

ALINA KOWALCZYKOWA*

W przededniu. Stefan Żeromski w Niepodległej**

Legenda Żeromskiego

W 1918 roku, gdy Polska odzyskiwała niepodległość, Stefan Żeromski uchodził za najwyższy autorytet duchowy polskiej inteligencji. Był pisarzem, którego dzieła od lat kształtowały patriotyczne, społecznikowskie i moralne postawy Polaków. Krzewił krzepiącą wiarę w szczególne posłannictwo inteligencji, która miała wziąć na swoje barki sprawę moralnej odnowy narodu, koniecznej dla budowy przyszłej, wolnej i sprawiedliwej ojczyzny¹. Miał uzasadnione podstawy, by sięgać po duchowe przywództwo narodu, wysuwać projekty urzędzenia powstającego państwa.

Patetycznie brzmią te słowa, ale patos powszechnie towarzyszył wówczas, u progu niepodległości, wszelkim publicznym wystąpieniom politycznym i ideowym. Z książek Żeromskiego z entuzjazmem i nadzieją czerpano osadzony w romantycznej tradycji, moralny nakaz bezgranicznego poświęcenia własnego życia i szczęścia w imię powszechnego dobra. *Siłaczka* (1891), *Szyfrowe prace* (1897), *Ludzie bezdomni* (1899), *Popioły* (1903), później *Uroda życia* (1912) i *Wierna rzeka* (1912) – to kanon dzieł, z których

* Prof. dr hab. Alina Kowalczykowa, Instytut Badań Literackich PAN, Warszawa

** Artykuł stanowi fragment ukończonej właśnie książki o Stefanie Żeromskim.

¹ Warto od razu przypomnieć, że Żeromski w 1908 roku z powodów politycznych został usunięty z Królestwa Polskiego. I że jego książki, które ukazywały się w kraju, musiały otrzymać zgodę cenzury, książki publikowane poza granicą jej nie potrzebowały. Po wyciętych przez cenzurę fragmentach pozostawały białe plamy. Często nie zauważamy jednak konsekwencji bardziej zamaskowanych działań carskiej cenzury. Wygładzenia języka patriotycznych opowieści, w którym słowa niedopuszczane przez cenzurę, a emocjonalnie nacechowane, zostały wymienione na emocjonalnie obojętne. Na przykład w miejsce powstańca pojawia się młodzieniec, zamiast ojczyzny powstanie, zamiast żołdak i żołdat – żołnierz i Moskal (przykłady wskazane przez Stanisława Pigonia w nocy redakcyjnej do *Wiernej rzeki*). Żeromski nawet w prywatnym liście „rysunkami” nazywał swoje teksty literackie – „zapewne obawiał się, iż listy te są kontrolowane przez rosyjską policję”, pisze Zdzisław Jerzy Adamczyk. I zwraca uwagę, że o to by nie narażać wydawcy na wnoszenie kosztownych poprawek dbali także autorzy; Żeromski wprowadzał nie tylko słowa, lecz także „sytuacje ezopowe”. Na przykład gdy w *Ludziach bezdomnych* Wiktor Judym wyjeżdża za granicę, opuszcza stolicę nie koleją, lecz dorożką; dziś może się to wydać dziwne, lecz dla ówczesnego czytelnika był to nadany przez pisarza sygnał, że bohater lęka się zatrzymania przez policję, wyławiającą z pociągów politycznych zbiegów.

uczono się miłości ojczyzny, heroizmu i nienawiści do Rosjan. Takim wartościom hołdowali bohaterowie tych utworów. Umierająca w nędzy nauczycielka, uczniacy płacący słoną cenę za swe patriotyczne emocje, lekarz, który w imię społecznego posłannictwa wyrzeka się miłości i szczęścia, młodzieńcy przekradający się przez granice, by u boku obcego wojska walczyć o Polskę, rosyjski oficer, zachłannie odkrywający swe polskie korzenie, i młoda szlachcianka, która płaci wysoką cenę za ocalenie powstańca od śmierci z rąk rosyjskich żołdaków. Nie ma w tych powieściach happy endu, pełne są rozpacz – i równie niszczycielskich, płomiennych namiętności.

Te utwory, utrzymujące ton najwyższych emocji, wpajające ideały poświęcania życia dla ojczyzny, niepokalanej czystości uczuć i uniesień, zapewniły Żeromskiemu nie tylko literacką sławę, ale – przede wszystkim u ludzi młodych, u polskiej inteligencji – zachwyty i posłuch. Młodsze pokolenie inteligencji, pełnej zapału do pracy dla Polski, uważało się za jego uczniów: byli wśród nich Jan Stanisław Bystron, Tadeusz Boy-Żeleński, Bolesław Hryniewiecki, Witold Doroszewski, Waclaw Borowy, Jan Lechoń, Zdzisław Libera, Stanisław Lorentz, Jerzy Giedroyc.

Stanisław Brzozowski, jeden z najwybitniejszych umysłów owego pokolenia, pisał bezpośrednio po ukazaniu się *Popiołów*, że twórczość Żeromskiego obnaża rzeczy i sprawy najkrwawsze, nie uznaje cieszącego kłamstwa, jest okrutna i bezlitosna. „A jednocześnie zna najczarowniejsze, jedyne w świecie, rajske zachwycenia, w których nie może znaleźć słów dostatecznie słodkich, rozkochanych, pieszczących, by oddać mogły niepokalane piękno takiej chwili. Są to zachwycenia nieustraszonego, który zastał serce na wszelką grozę, a olśniewający cud piękna i szczęścia ujrzał przed sobą [.....]. Czytanie książek tych przeobraża. Inaczej się po nich widzi, czuje, inaczej życie własne przeżywa”². Maria Dąbrowska po lekturze *Urody życia* deklarowała: „Jakże ta powieść rozplómięła wszystkie nasze uczucia, jakim stała się wezwaniem i świadectwem wierności Polsce poprzez wszystko i mimo wszystko”³. Karol Szymanowski, według wspomnienia Jarosława Iwaszkiewicza, „wystąpił z entuzjastyczną obroną tej powieści. Najprzód bronił jej walorów estetycznych, zachwycając się na przykład słynną sceną rozkopywania przez Rozłuckiego ojcowskiej mogiły. Mnie ta scena wydawała się «odrażająca». Ale potem rozpoczął apologię społecznego i patriotycznego znaczenia tej powieści i w ogóle twórczości Żeromskiego”⁴. Zaś „dla czytelników końca XX wieku”

² Stanisław Brzozowski, *O Stefanie Żeromskim*, Warszawa 1904, s. 15-16, 30. Ale kilka lat później stwierdzał zdecydowanie „Żeromskiego *Duma o hetmanie* służy utopijnym instynktom polskiej inteligencji” (270).

³ Cyt. za: *Stefan Żeromski. Kalendarz życia i twórczości*, oprac. Stanisław Kasztelowicz i Stanisław Eile, (wyd. 1), Kraków 1961, s. 297. Stanisław Kasztelowicz zmarł w 1956 r. w trakcie przygotowywania kalendarium; ostateczną formę nadał książce Stanisław Eile.

⁴ Jarosław Iwaszkiewicz, *Cztery szkice literackie*, Warszawa 1953, s. 65.

– mówił profesor Zdzisław Libera – przede wszystkim jest on patronem inteligencji polskiej, dla której idea służby społecznej dla kraju, ofiarnej, bezinteresownej, pełnej poświęcenia, stanowi wartość moralną i wznosi się ponad interes prywatny”⁵.

Można by cytować wiele podobnych wypowiedzi, podkreślających niezwykłą – ale i szczególną – rangę twórczości Żeromskiego dla formowania umysłów następnego pokolenia polskiej inteligencji. Warto jednak zauważyć, że ów entuzjazm rozbudzało, niezależnie od pełnych zachwyty ocen walorów artystycznych jego pisarstwa, przede wszystkim zdumienie czytelników tym, jak mocno te książki przemieniają ich własne dusze. „Czytanie książek tych przeobraża. Inaczej się po nich widzi, czuje, inaczej życie własne przeżywa” – powtórzmy słowa Stanisława Brzozowskiego. Zwracając uwagę na to właśnie, że był nie tylko pisarzem, lecz przede wszystkim wielkim patronem tego pokolenia inteligencji, które budowało Niepodległą, że zaszczerpił wiarę w ideały wolności, poszanowania każdego człowieka bez względu na jego status społeczny i wpoił świadomość piękna bezinteresownej pracy dla kraju.

Dzisiaj jednak postać i dzieło Stefana Żeromskiego odchodzą w zapomnienie. Czczony bywa przez historyków literatury, głównie starszego pokolenia, lecz jego książki rzadko znajdują czytelników. Współczesnemu odbiorcy wydają się lekturą odległą, nazbyt trudną. Ponieważ były pisane zagmatwanym i ciemnym językiem filozofii i sztuki modernizmu; ponieważ autor z premedytacją stylizował teksty, odwołując się do dawnych „słowiańskich” gwar (z uprzywilejowaniem słownictwa kaszubskiego!). Ponieważ razi dzisiaj patos i egzaltacja języka, a pomysł, by go wzbogacać na drodze ożywiania archaizmów rzeczywiście był karkołomny. I – co najważniejsze – jego formułowane przed stu laty idee polityczne i społeczne nie miały szans dotarcia do czytelnika. Zbyt szybko – wraz z końcem II Rzeczypospolitej – zakaz druku objął jego publicystykę polityczną, społeczną i kulturalną, zbyt długo zalegała na cenzorskim indeksie PRL-u.

Po 1945 roku nastąpiło świadome dyskryminowanie postawy i interpretacyjne przeinaczanie politycznej refleksji Stefana Żeromskiego. Jego twórczość z lat ostatnich, powstająca w Niepodległej, była prezentowana nader wybiórczo; usunięto z niej wszystkie teksty, w których przedstawiał swoje koncepcje ustrojowe i społeczne. Gdyż, paradoksalnie, właśnie tamte teksty, zarysowujące i poddające pod otwartą dyskusję wzorzec struktury i organizacji państwa wolnego i sprawiedliwego, w którym władzę sprawują demokratycznie samorządy i kooperatywy pracowników, okazały się dla PRL-owskiej dyktatury niebezpieczne.

Toteż dyskredytowano poglądy Żeromskiego, prezentując je jako przykład szlachetnej utopii. Linie wytyczoną przez polityków rozwijali na użytek czytelników i szkolnej młodzieży historycy literatury.

⁵ Zob. Z. Libera, *Żeromski w oczach czytelnika końca XX wieku*, w: *Stefan Żeromski 1864-1925*, red. A. Stawiarz, Warszawa 2003, s. 9. Tekst był ogłoszony w 1994 r.

Łatwo było to czynić w PRL-u, gdy nadszedł czas kolejnej, już nie carskiej, lecz okrutniejszej, sowieckiej cenzury: tym razem nie bawiono się w detaliczne ingerencje, lecz po prostu objęto zakazem druku całą jego publicystykę z powojennych lat. Polityczną i kulturalną. Pozwoliło to nie tylko wypaczyć sens jego ówczesnych poglądów i działalności publicznej, lecz również ukazywać je jako naiwny oddźwięk anachronicznej filantropii, zamknąć w kategoriach ludzkiego współczucia dla cudzej niedoli, lansować tezę o nadwrażliwości psychicznej pisarza. Ta manipulacyjna, amputująca podstawową gałąź myśli politycznej Stefana Żeromskiego interpretacja pozwoliła nadto na prezentację jego postaci jako dobrotliwego patrona poczynań nowej władzy. Oto bezczelna ironia historii – twórcę rozplamieniającego patriotyczne uczucia, zawziętego przeciwnika bolszewizmu, przekształca w narzędzie PRLowskiej propagandy.

Czas nadziei

*I kiedyż wykujem, strudzeni oracze,
Lemiesze z pałaszy skrwawionych,
Ach! kiedyż na ziemi już nikt nie zapłacze,
Prócz rosy pól naszych zielonych.
(Mieczysław Romanowski, Kiedyż?)*

Umieszczony w końcowej części *Szyfowych prac* ten cytat z wiersza Mieczysława Romanowskiego, poety który zginął w jednej z pierwszych bitew powstania styczniowego, w roku 1918 odsłaniał swój symboliczny sens. Nadszedł oto ów wyczekiwany czas „przekuwania w leemiesze pałaszy skrwawionych”, czyli generalnej odmiany rozumienia pojęcia patriotyzmu. Od osobistych tragedii i heroizmu męczeństwa – do radosnego wysiłku zwykłej, codziennej pracy na ojczystym polu.

Rok 1918 miał dla twórczości Stefana Żeromskiego rzeczywiście przełomowe znaczenie. Zamykał okres niewoli, otwierał lata swobody, wolnej myśli i cudowną perspektywę tworzenia odrodzonego państwa. W utworach autora *Wiernej rzeki* ogromny przełom dokonał się błyskawicznie: obejmował pojęcie patriotyzmu, wizję i miejsce polskiej historii jako budulca przyszłych dziejów, głęboką przemianę systemu wartości.

Ostatnie dziesięciolecie XIX wieku, lata w których debiutował i wchodził na drogę sławy Stefan Żeromski, było też czasem formowania się partii politycznych, bratobójczych sporów o władzę i o przywództwo narodowe. Kruszało przymierze państw zaborczych, które od rozbiorów władały ziemiami polskimi – Rosji, Niemiec i Austro-Węgier. Narastały konflikty, powstawały nowe nurty ideowe i partie polityczne, zdecydowanie lansujące swoje koncepcje i programy działań. Niemal równocześnie rodziły się partia socjalistyczna, nacjonalistyczna Liga Narodowa (szukająca dojścia także do działaczy ugrupowań chłopskich), komunizująca socjaldemokracja. Cechą wspólną tych nowych ruchów politycznych było jednak wysunięcie na plan pierwszy walki o wpływy, o władzę,

i przesunięcie tego, co dla Żeromskiego było najważniejsze – kwestii niepodległości Polski – na „potem”, na plan dalszy. Najbliższa była mu ideologia socjalizmu, która pozwalała łączyć dążenia do niepodległości z dążeniem do głębokich przemian układu społecznego. Jego wyczulenie na pogardliwe lekceważenie i krzywdę najbiedniejszych warstw ludności uderzało już w debiutanckich opowiadaniach. Toteż bliska mu była idea połączenia w jednym programie walki o niepodległość i o społeczną sprawiedliwość. Wysuwano nawet hipotezy, że pisarz był przez jakiś czas członkiem PPS-u; nie były one jednak wystarczająco uzasadnione⁶, a gdy pytano o to Żeromskiego, gwałtownie protestował przeciw insynuacjom, powtarzając, że nigdy nie godził się na podporządkowanie swej osoby jakiemukolwiek partyjnemu organizmowi. Wojna rosyjsko-japońska i rewolucja 1905 roku w Rosji niosła Polakom nadzieje na osłabienie najpotężniejszego zaborcy; rosło prawdopodobieństwo rychłego nadejścia wojny europejskiej, intensyfikowała się i rozbudzała partyjne spory działalność polityczna; zwłaszcza w Królestwie Polskim.

Nowy ton pojawił się także w utworach literackich Żeromskiego już z tamtych lat – a ogólna atmosfera ekscytacji tłumaczy entuzjazm, z jakim witano utwory, w których patriotyzm wyraża się nie tylko wspomnianiem dramatycznych klęsk i rozpaczliwym szukaniem dróg przetrwania polskość, lecz również przypominaniem zwycięstw i wołaniem o broń. To tłumaczy także powstanie takich utworów Żeromskiego, jak *Sen o szpadzie* (1906) i *Duma o hetmanie* (1908).

Toczyły się rozgrywki między politykami, cieszącymi się największym poparciem: Romanem Dmowskim i Piłsudskim. Czyli wyborem między ugodą z Rosją za cenę uzyskania autonomii kraju w obrębie cesarstwa rosyjskiego, do czego dążył Dmowski, a koncepcją Piłsudskiego, rozwijaną od 1904: niezwłoczne podjęcie przygotowań do walki zbrojnej, by przy pierwszej dogodnej okazji podjąć walkę o niepodległość. W słowniku nacjonalistów słowo „niepodległość” nie występowało. Przywódca narodowców „atakując tak PPS jak i ugodowców bez ogródek stwierdził, że «pociąganie mas do walki z rządem rosyjskim na niewłaściwej drodze byłoby nie mniejszą zbrodnią wobec narodu, jak popieranie tego rządu i wyświadczenie mu usług». W przededniu rewolucji za najważniejsze uważał wykorzystanie wewnętrznych trudności Rosji «na rzecz poprawy naszego położenia», ale pamiętając o «przynależności ziem polskich do państwa rosyjskiego»⁷. Dmowski w wystąpieniach publicznych nie zdradzał, że na uzyskaniu autonomii zamierzał poprzestać, odkładając na nieokreśloną przyszłość sprawę niepodległości.

W ostatnich latach przed wybuchem wojny wątek patriotyczny w książkach Żeromskiego doszedł do kulminacji: w przeprowadzonym w dramacie *Róża* rozrachunku z re-

⁶ Mikołaj Biernacki podawał bez zastrzeżeń, że Żeromski był nawet przez pewien czas czynnym członkiem Polskiej Partii Socjalistycznej (*Stefan Żeromski i jego ideologia*, Lublin 1926, s.15), ale żadne dokumenty tego nie potwierdzają.

⁷ Jerzy Zdrada, *Historia Polski 1795-1914*, Warszawa 2005, s. 779.

wolucją 1905 roku, w *Urodzie życia* i w *Wiernej rzece*, znów dominowała pamięć o poświęceniu pokoleń ojców i dziadów z myślą o przywróceniu wolnej ojczyzny. Żeromski krzepiąc patriotycznego ducha zwracał się ku polskiej tradycji; Piłsudski przygotowywał kadry do walki zbrojnej.

W wojennym chaosie ważyła się przyszłość ojczyzny. Wraz z narastaniem wiary, że w finale powszechnej zawieruchy Polska pojawi się na mapie Europy, powstawały plany i programy wizjonersko zarysowujące jej konkretny przyszły kształt. Przyszły kształt – czyli granice oraz ustrój nowego polskiego państwa.

Czas niepewności i dezorientacji trwał kilka lat: wybuch wojny, powstanie Legionów, powszechny pobór do wojska rosyjskiego i niemieckiego (szczególnie bolesny, bo tym razem była to wojna bratobójcza: jak zapisał poeta Edward Słoński „w dwóch wrogich sobie szańcach stajemy twarzą w twarz”⁸.) Kilkuletnią wojnę znaczyły rujnujące kraj przemarsze wojsk, wyparcie z Warszawy Rosjan a potem radosne rozbrajanie Niemców na ulicach, przerażające wieści ze wschodu o bolszewickiej rewolucji; a także entuzjazm i wiara w bliskie nadejście Niepodległej. I chociaż w postanowieniach traktatu wersalskiego (1917) wytyczono w przybliżeniu obszar powstającego państwa polskiego, to bój o polskie granice na wschodzie trwał jeszcze przez cztery lata. Zakończył się ostatecznie dopiero w marcu 1921, na mocy podpisanego w Rydze traktatu. Piórem i czynem brał w tym boju udział także Stefan Żeromski.

Projekty polityczne rozwijane w środowisku ideowym, w którym pisarz obracał się od młodości, zyskiwały nową aktualność w latach wojny, gdy zarysowała się realna szansa odzyskania niepodległości. Abramowski umierał (zmarł w czerwcu 1918), wielu towarzyszy dawnych dyskusji podjęło konkretną działalność polityczną, uczestniczyli w aktach przejmowania władzy i w walkach o nią. Żeromski skupił się na przekładaniu idei na język praktyki, na wprowadzaniu kształtującej się wizji państwa i układu społecznego w umysły Polaków. Pierwsze sygnały ewolucji jego spojrzenia na zadania literatury znalazły się w odczycie wygłoszonym w 1915 r. w Zakopanem; mówił w nim, że cała literatura polska obok wysokiej nieprzemijającej i estetycznej wartości zawsze ma przed sobą „nadto cel drugi, wyraźnie lub niewidocznie zaznaczony, wysunięty lub cofnięty i z artystycznym zlewający się w nierozdzielne i doskonale jedno. Tym celem jest wypatrywanie i wyszukiwanie w ciemnościach drogi do szczęścia dla ojczystego

⁸ Dramatycznym świadectwem tej dezorientacji był fakt, że na wieść o wybuchu wojny nie tylko ustanowiony przez zaborców przymusowy pobór do wojska dzielił Polaków między wrogie armie, ale i ich szlachetne decyzje o zbrojnym udziale w walce o wolną Polskę kazały im szukać sojuszników w walczących ze sobą obcych armiach. Gdy Piłsudski tworzył Legiony, w tym samym czasie Róża z Branickich, żona przyszłego regenta księcia Zdzisława Lubomirskiego z dumą żegnała syna, wstępującego ochotniczo do armii rosyjskiej by służyć w jej szeregach, bronił ojczyzny; podobnie szło na front kilku jego rówieśników z arystokratycznych rodzin mających na Kresach wielkie dobra, skoligaconych z Rosjanami.

plemienia”⁹, krzewił postulat zaangażowania literatury pięknej w sprawy współczesnej polityki.

Niestety, kilka już pokoleń Polaków zna Żeromskiego zupełnie innego: ocenzonego i spreparowanego wedle PRL-owskich wymagań przez polityków i historyków literatury. Znakomitą ilustracją kształtowania tradycji Żeromskiego w PRLu stanowi okładka *Trudnej drogi*, wydanej w 1950 roku: nad rysunkiem dominuje, przytłacza go, cytat z Lenina¹⁰. Tak właśnie miał Żeromski patronować nowym generacjom Polaków: jako szlachetny, lecz oderwany od życia utopista. W politycznym zamęciu końca wojny i pierwszych powojennych lat Żeromski ubiegał nadejście niepodległości całą serią utworów przygotowujących Polaków do powitania wolności i kształtowania nowego państwa.

Pierwszym dziełem literackim, pisanym w zupełnie nowym tonie, była *Wisła*, poemat prozą, napisany w 1917, a opublikowany na początku 1918 roku; zaraz potem – kilka szkiców publicystycznych z lat 1918/1920. Powstające wówczas dramaty, powieści i artykuły propagandowo-interwencyjne dotyczyły spraw bieżących – cała jego twórczość od końca wojny do śmierci pisarza była podporządkowana problemom współczesnym. Żeromski w zmieniającej się sytuacji historycznej nie opuszczał pozycji duchowego przewodnika Polaków, podejmującego bardzo trudne wyzwanie – zasadniczej reinterpretacji pojęcia patriotyzmu w nowej, wolnej ojczyźnie.

Przypomnienie kontekstu sytuacyjnego pozwala nieco rozjaśnić niektóre zawilości *Wisły*. Nie tylko Żeromski żywił wtedy wielką wiarę w możliwość powszechnego zrywu rodaków, skłonnych do bezinteresownego poświęcenia w imię ojczyzny. Podobne nadzieje wyrażano powszechnie u zarania niepodległości, żywił je także na przykład Józef Piłsudski, i żywiło je ich ideowe otoczenie; tym boleśniesz było późniejsze rozczarowanie, gdy ów entuzjastyczny zapal rozbił się o polityczne spory.

Wisła – na pozór z wielkim rozmachem pisany pejzażowy poemat prozą, z wpisaną w obraz natury historią, pradziejami rzeki i jej ogromnego rozlewiska. Lecz „stanowisko artystyczne Żeromskiego w tym opisie – pisał Wacław Borowy – nie jest stanowiskiem poety-pejzażysty. Nie mamy tutaj serii krajobrazów, ale obraz różnolitego, zmiennego, a przecież ciągle jednego życia rzeki. [...] uwydatniając tylko niektóre szczegóły, przesuwając je szybko budząc przede wszystkim wrażenie płynności”¹¹.

Wacław Borowy zauważył nową technikę zapisu pejzażu, pozwalającą uchwycić w jednym obrazie ogrom czasu i przestrzeni: ziemie polskie rozpościerające się, jak nie-

⁹ *Literatura a życie polskie*, tekst wygłoszony w 1915 r., opublikowany w tomie *Sen o szpadzie i sen o chlebie*, Zakopane 1916.

¹⁰ Przypomniano ją niedawno w tomie zbiorowym *Światy Stefana Żeromskiego*, 2005.

¹¹ Wacław Borowy, *O Żeromskim. Rozprawy i szkice*, Warszawa 1964, s. 6-7.

gdys, od morza do morza, podobnie jak poczynające się od gór olbrzymie rozlewisko Wisły, łączone od milionów lat po dziś biegiem we wszystkie strony rozprzestrzeniających się dopływów. I nieustanny ruch, płynność, wielkie tempo przemian tak gwałtownych jak rozszalały bieg rzeki, niedozwalający na niczym dłużej zatrzymać oka.

Warto postawić pytanie o przyczynę i cel tak nagłej zmiany ujęcia tematów: i pejzażu, i wizji przeszłości. Można widzieć w tym krótkim, dziwnym utworze początek nowej mitologii narodowych dziejów. A zarazem jakby wstęp do serii artykułów, które prezentowały konkretny „państwowotwórczy”¹² program Żeromskiego: *Projekt Akademii Literatury Polskiej* (1918), *Początek świata pracy* (datowany: październik 1918), *Organizacja inteligencji zawodowej* (maj 1919), *Na probostwie w Wyszkowie* (1920). Wszystkie te szkice, i działalność Żeromskiego w tamtych przełomowych miesiącach, zmierzały ku jednemu celowi: przygotowaniu gruntu czy rozbudzeniu dyskusji wokół kształtu przyszłego państwa i umowy społecznej.

Wisła i polskie morze

Wisła – wielka i burzliwa opowieść o dziejach ziemi polskiej i Polaków, od prehistorii do współczesności, miała stanowić podwalinę wiary w krzepiącą wielkość i moc ducha, gwarantującą przyszły byt ojczyzny. Ku temu właśnie celowi prowadziła kapitalna przemiana wizji przeszłości, historii Słowian i Polaków. U końca wojny; wtedy traciło już sens przypominanie straceńczych bojów i męczeństwa narodu, nadszedł czas pochwały i krzewienia wartości zupełnie odmiennych: wytężonej pracy i mądrej dbałości o powstający do życia, suwerenny i niepodległy kraj.

Obraz dziejów, przywoływany w *Wisł*e „pamięcią wyobraźni”¹³, powstał w 1917 roku – w chwili, gdy żywiono już ogromne nadzieje, lecz tego wolnego kraju jeszcze nie było. Nie ustalono przede wszystkim granic, które miały wyznaczać jego obszar. Dlatego w „poemacie prozą” granice państwa są zarysowane dość mgliście, wytycza je natura, wyobraźnia, bieg rzeki i jej ogromne rozlewisko – do którego Żeromski zalicza ziemie obejmowane dopływami Wisły i ich obszarami zalewowymi, od morza do morza.

Wisła – to opowieść o stawaniu się świata, swoista *genezis*, obejmująca epoki od początku dziejów po współczesność; miała być – w przededniu niepodległości – podwaliną wiary Polaków w ich twórczy potencjał, w krzepiącą wielkość i moc ducha. Stąd wyniknęła kapitalna korekta: przestrzeń polskich dziejów sięga od morza do morza, i daleko (tak daleko, jak wyobraźnią sięgał Żeromski) na zachód: „od ujścia Wisły po Jezioro Łebskie i Gardzieńskie, dziedzinę Słowińców nad ujściem Łeby i Łupawy”.

¹² Wpisuję cudzysłów, ponieważ słowo w nim zamknięte dobrze oddaje sens wyrazu – lecz jest obecnie nacechowane pejoratywnie.

¹³ Wprowadzane do relacji o dawnych dziejach pojęcie „pamięć wyobraźni” miało w późnych testach Żeromskiego moc uwierzytelniającą, gdy faktograficznych potwierdzeń brakowało.

Zmienia się zupełnie – w porównaniu z wcześniejszymi utworami – panorama przeszłości. I perspektywa czasu: podłoże pejzażu tworzą od miliona lat zgarniane moreny, przed szesnastu tysiącami lat rodzi się Wisła, biegnie gwałtem, rwie się, mknie przez polskie ziemie, rozlewa się, przeciska. Wspaniale panosząca się, dumna natura nadaje bieg historii. Zmienia się w utworach Żeromskiego także panorama wydarzeń i bohaterów: miejsce dawnych, przegranych styczniowych bojów i heroicznych męczenników zajmują w tym utworze budowniczości, rozrastające się nadwiślańskie grody, szlaki handlowe, a bohaterami są śmiali podróżnicy, inżynierowie, lekarze – realizujący nowy ład świata.

Od pierwszych zdań opowieści o Wiśle uderza radość istnienia, wiosenny dynamizm budzącej się do życia natury, szmery wiosennej wody, radosne szczęście, beztraska. I obłoki płynące w blasku słońca – „złote zarazem i białe, śniade i rumiane, puszyste i bujające jak włosy czteroletniej dziewczynki”. Cztery lata, i „włosy puszyste i bujające”, miała wtedy Monika, córeczka Żeromskiego, która z jego woli osobiwie patronowała wizji cudownej polskiej wiosny, wyłaniającej się „spod otchłani wód niewoli” (a potem ojciec zadedykuje jej *Wiatr od morza*).

Wszystko rozgrywa się równolegle: rodzi się „obłądnie chodząca” Wisła, a „pamięć wyobraźni” wypełnia przestrzeń wizjami pierwotnej natury, „leśnego pradziadowiska rodu Słowian”. Motorem dziejów staje się zachwycający, spontaniczny i nieustanny ruch przyrody, niszczycielski i twórczy. Uniesienie i entuzjazm obejmują nawet „kopce szkieletów”; to już nie rozdierające serce szczątki ojców, lecz chwalebne pamiątki po dawnych władcach. Pejzaż pradziejów odsłania też dość nietypowe dla utworów Żeromskiego piękno bezładu i chaosu; Wisła bawi się, hula, szaleje, aż po równię poznańską, po wydmy i chaty Kaszubów, „polskiego szczepu”, który „naszą mową mówi”¹⁴.

W końcowej partii utworu pisarz zarysowuje wyobrażenie przyszłego rozwijającego się kraju, i żyjącego w nim polskiego „plemienia”. Idealizacja narodu jest tu niemal tak daleko posunięta, jak w *Księgach narodu i pielgrzymstwa Polskiego* Adama Mickiewicza, a szczególnie nacisk pada na cnotliwy charakter Polaków i na misję przewodzenia innym, bratnim narodom. „Zasłaniał w ciągu wielu stuleci wolność i dobro Europy od barbarzyńców nawały”; autor *Wisły*, pisząc o wolności, o przyjaznym współzyciu i o swobodzie religijnej (tego u Mickiewicza nie było), wysuwał koncepcję pokojowego sąsiedztwa, nawiązującą ponoć do dawnych relacji ze wschodnimi sąsiadami. Nawiązanie do stylu *Książ...* ujawnia także prawdopodobną przyczynę niesłychanego wyniesienia Polaków ponad inne „plemiona”: należało im, od tak dawna gnębionym i upokarzonym,

¹⁴ Zwracają uwagę pozorne, a w rzeczywistości istotne, drobiazgi z zakresu słownictwa: na przykład Żeromski unika zdecydowanie słowa „naród”, nawet gdy w końcu utworu dochodzi do współczesności, wprowadza zamiennie wyrazy „polskie plemię” lub „polski szczep”. Podobnie będzie w *Wietrze od morza* i w *Międzymorzu*.

znów przypomnieć o zapisanej w historii ich wielkości, i o honorze; podobnie, jak niegdyś czynił to Mickiewicz, czyli maksymalnie, ponad miarę, wynosząc ich cnoty.

Pojawia się w *Wisła* legendarny żeglarz Jan z Kolna i Kaszub Florian Ceynowa, organizujący opór przeciw germanizacji i umacniający więzi łączące Kaszubów z Polską. Uderza piękna idealizacja Kaszub i Kaszubów. Sprawa Kaszubów na przełomie XIX i XX wieku wzbudzała żywe zainteresowanie Polaków¹⁵, dlatego nie dziwi ogrom podziwu i sympatii, jakie towarzyszyły wprowadzeniu ich do *Wisły*.

Chociaż dopiero w roku 1920 spełniło się marzenie pisarza o dłuższym pobycie nad polskim morzem, to jednak z wcześniejszych listów Żeromskiego do Bernarda Chrzanowskiego przebijają emocje i tęsknota do tej nieznannej, a tak drogiej mu ziemi. W nadmorskich opowieściach Żeromskiego stale pojawiają się Kaszubi, zawsze w kontekście bardzo pozytywnym (białe domki, nieustraszeni rybacy), i stale pełnią funkcję ostoi polskości wśród obcych lub jeszcze nieokreślających się narodowo słowiańskich plemion.

Wisła powstała jesienią 1917 roku, opublikowana była na początku 1918, czyli po Verdun, rozniecającym nadzieje na niepodległość ojczyzny, a przed ostatecznym wytyczeniem jej przyszłych granic, co nastąpiło dopiero w marcu 1921 (traktat ryski). Ten okres niepewności i oczekiwań był bardzo istotny z punktu widzenia rozwoju myśli politycznej Żeromskiego: miał wtedy nadzieję, że zyskamy Poznańskie i Pomorze; początkowo sądził także, że narody sąsiadujące od wschodu przyłączą się do Polski na zasadzie federacji, co wzmocni całość i byłoby zabezpieczeniem przed możliwą obcą inwazją.

Zainteresowanie Kaszubami nie przyszło nagle ani nie było przelotne; przeciwnie. Już od 1912 roku Żeromski korespondował w tych sprawach z Bernardem Chrzanowskim, pisarzem i znawcą dziejów i życia Kaszubów, prosił go o informacje, o przysyłanie książek o Kaszubach¹⁶. Planował wyjazdy, myślał nawet o przenosinach na stałe w okolicy nadmorskie. W 1919 roku zwierzał się Bernardowi Chrzanowskiemu:

„Od dziesiątków lat jest moim najgorętszym pragnieniem poznanie się gruntowne z wybrzeżem morskim i Półwyspem Helskim, z ludem, mową, obyczajami i całkowitym zakresem tamtejszego życia, co udałoby mi się następnie spożytkować, być może, w sposobie literackim i odtworzeniu artystycznym. Wyjazd czasowy w porze letniej do

¹⁵ Por. Jerzy Zdrada, *Odrodzenie narodowe na Kaszubach*, w tegoż: *Historia Polski 1795-1914*, Warszawa 2005, s. 594-596.

¹⁶ Bernard Chrzanowski, zachwycony zainteresowaniami Żeromskiego, wysyłał mu kilka własnych publikacji, książeczki kaszubskie Floriana Ceynowy, Hieronima Derdowskiego i Aleksandra Majkowskiego, oraz 4 roczniki „Gryfa”, z lat 1909-1912. A także fotografie Sambora i Mestwina. Określał lud Kaszubów jako „niewątpliwie resztę dawnych Pomorzan”. A z kolei z książek Majkowskiego, działacza społecznego, wieloletniego redaktora „Gryfa” i wysoko cenionego autora prac o Kaszubach, mógł zacerpnąć informacje bardziej szczegółowe: że mówią narzeczem kaszubskim i że na południu nie wstydzą się go, jak niestety się to zdarza w okolicach Wejherowa (powtarzał to potem Żeromski). Kopalnią wiedzy są jego studia o życiu i obyczajach Kaszubów.

tych okolic, gdy nadto wybiera się tam obecnie bardzo wiele osób, byłby dla mnie prawie bezcelowy, gdyż nie umiem zbierać dorywczo wiadomości i wrażeń. Musiałbym tę całą ziemię poznać i przeżyć, jak przeżyłem wewnątrz inne okolice kraju. Toteż pragnąłbym tam zamieszkać, o ile by mi zdrowie i zdrowie córki pozwoliło, na dłużej, a w najlepszych okolicznościach na stałe. Słyszałem od wielu osób, że teraz Niemcy gdańscy, zatrwożeni perspektywą przejścia Gdańska i wybrzeża w posiadanie Rzeczypospolitej, wyprzedają grunta, domy, wille w okolicy Gdańska i Oliwy. Być może, iż jest to pogłoska, jak tyle innych. Ale i wśród pogłosek trafia się nieraz szczerą prawdą¹⁷.

Toczyły się te lokalowe pertraktacje w czasach politycznej niepewności; Żeromski pytał o możliwości kupna willi w okolicy Gdańska, skąd podobno Niemcy uciekają; Chrzanowski, odpowiadając, zwraca mu uwagę, że „moim zdaniem trzeba zaczekać, aż do przejścia Wybrzeża we władanie polskie; nie wiemy jeszcze na pewno, jak daleko sięgać będzie nasze wybrzeże”¹⁸. Gdy wiosną następnego roku powróciła sprawa przyjazdu Żeromskich, teren poszukiwań domku został już ograniczony: z pola zainteresowań zniknęło poblizze Gdańska, pozostały miejsca w pobliżu „Pucka, Copotów [Sopot – A.K.], Helu”. Ostatecznie wynajęto na wiosnę i lato domek w Orłowie, gdzie wygody wydawały się najbardziej zadowalające¹⁹. Dwukrotnie Żeromski przerywał wakacyjny odpoczynek: w maju, by na terenach Warmii i Mazur propagować ideę przyłączenia tych ziem do Polski, i w lipcu, gdy kupował willę z ogrodem w podwarszawskim Konstancinie.

Sprawa traktowania Kaszubów w niepodległej Polsce stała się jednym z pierwszych wielkich rozczarowań Żeromskiego. Gdy pojechał nad morze, miał okazję porównać swoje niedawne nadzieje na wspaniałe powitanie tego „polskiego szczepu” w ojczyźnie – z realnością. Wyniki tej konfrontacji okazały się oburzające, skłoniły go do natychmiastowego podjęcia konkretnych działań. W lipcu 1920 roku założył Towarzystwo Przyjaciół Pomorza i stanął na jego czele²⁰. W *Odezwie* do „obywateli” pisał z goryczą: „gdy w nich witamy współrodaków, zamiast radości w oczach widzimy spojrzenie zniechęcenia, a w słowie spostrzegamy gorycz zawodu. Twarda ich mowa wyjawia skargę, iż do innej Polski wzdychali w ciągu długiej nocy swego niewolniczego żywota.” Każdy

¹⁷ List do Bernarda Chrzanowskiego z 17 marca 1919, [w:] Stefan Żeromski, *Pisma zebrane*, red. Z. Goliński, t. 39, *Listy 1919-1925*, oprac. Z.J. Adamczyk, Warszawa 2010, s. 10.

¹⁸ Zob. komentarz Adamczyka, tamże, s. 12.

¹⁹ Jakże jednak ograniczone! „Nic lepszego nie znalazłem. Orłowo oddalone od dworu w Kolibkach 10-15 minut drogi. Przyniesiono mi we dworze, że mleko i masło będą Szan. Panu dostarczać. [...] Do Sopotu dojdzie z Orłowa w małe pół godziny – po piasku nad morzem.” Nie było jeszcze możliwości stolowania się, za to „gospoda kąpielowa” była już otwarta. (Fragmenty listów B. Chrzanowskiego z 4 i 21 kwietnia 1920, op. cit., s.54.

²⁰ Znowu odwołuję się tu do komentarzy Z.J. Adamczyka do *Listów*. Dalsze do nich odwołania są w moim tekście bardzo liczne, a źródło znakomite: szczegółowe, wiarygodne, najnowsze, a w dodatku Autor chętnie zgadza się, by je wykorzystywać.

„winien dążyć i pomagać do stworzenia doraźnej organizacji, która by na zebraniach i wiecach w tym celu zwołanych wysłuchała zażaleń ludu kaszubskiego, a gdy powód złego da się usunąć, znalazła natychmiastowy na to sposób, wszelkimi środkami wpływając na miarodajne czynniki”.

Mimo starań grupki osób zgromadzonej wokół Żeromskiego, efekty działań były mierne, i po dwóch latach Towarzystwo się rozwiązało. Ale jego powołanie i próby utrzymania go przy życiu potwierdzają autentyzm i trwałość emocjonalnych więzi pisarza z Kaszubszczyzną.

Żył wtedy w euforii nadchodzącej niepodległości. Ignacy Chrzanowski opowiadał o spotkaniu z Żeromskim w Zakopanem: „Kiedy mu około 30 sierpnia 1918 przyniosłem «Le Matin» z wiadomością, że 8 sierpnia Anglicy przebili front niemiecki, nie poznałem go – zaczął biegać po Krupówkach i śmiać się. Powiedział mi jeszcze: «Przecie to wspa- niałą widok, jak się wali taka potęga»²¹.

Pisał i działał

Wisła była pierwszym sygnałem totalnej przemiany profilu twórczości Żeromskiego. Można widzieć w niej przemianę zmierzającą ku kształtowaniu rodaków z myślą o przyszłej ojczyźnie – obywateli, świadomych stojących przed nimi zadań, odważnych, silnych, świątliwych i szczęśliwych. W krystalizowanych w *Wiśle* marzeniach bohaterowie tak właśnie się pojawiali, podobni do snów z dziesięć lat wcześniej napisanej i dedykowanej synowi *Dumie o hetmanie*.

Pisał i działał. Przechodził od teorii do praktyki, wizję wymarzonej Niepodległej ujmował w ramy konkretnych postulatów, zarysowywał program prac. Edukacja, Towarzystwo Szkół Ludowych, ochrona przyrody, zakładanie bibliotek i ochronki, promowanie młodych pisarzy, doraźne interwencje. Wysuwał własne projekty i wspomagał cudze działania. A zarazem dawał się wciągać w różne przedsięwzięcia, których organizatorzy występowali pod bliskimi mu hasłami. Jego podpis uwierzytelniał rozmaite publiczne działania.

Czasem postępował dość lekkomyślnie. W Zakopanem, gdzie mieszkał wtedy Żeromski, powołano do życia, z inspiracji działaczy Narodowej Demokracji, marionetkową Rzeczpospolitą Zakopiańską. Pisarza desygnowano na jej prezydenta; przyjął ów wybór, ludząc się, że może się to przyczynić do wytłumienia sporów ideologicznych. Próba zjednoczenia skłóconego politycznego środowiska się nie udała, a Żeromski znalazł się w położeniu dwuznacznym: inspiratorami byli endecy, toteż oskarżano go o zdradę ideałów (rzeczywiście naiwnie brzmiały jego wyjaśnienia, że chciał zjednoczyć socjalistów i narodowców). Składał te wyjaśnienia na posiedzeniu rady konstytuującego się tworu,

²¹ Cytuję za *Kalendarzem...*, s. 357.

od razu złożył rezygnację, i zaraz zgodził się ją odwołać – przykre było to wszystko, tym bardziej, że do ataku przystąpiły jakieś „ciemne kobiety, którym nie podobało się prywatne życie Żeromskiego”²². W rezultacie kluczowe dni, gdy Józef Piłsudski wjeżdżał do Warszawy i przejmował władzę, Żeromski spędzał na odbieraniu przysięgi od miejscowych notabli oraz na legalizacji (u starosty!) samozwańczej republiki.

Nawiązywał żartobliwie do tych wydarzeń w liście, pisanym we wrześniu 1925 do Tadeusza Łopalewskiego. „Sprawowałem ten niezapomniany, śmieszny i wzniosły urząd przez jedenaście dni, gdy się mama Austria waliła w gruzy. Zaprzysiągłem uroczystie wojsko, policję, szpiclów, gminę, pocztę i telegraf na wierność nowemu państwu, a nawet prowadziłem wojnę o odzyskanie wsi Głodówka i Sucha Góra od inwazji czeskiej. Mile wspominam te moje przewagi wojenne i dyktatorskie, gdyż zawierają morze wesela”²³.

Nie ma większego sensu dywagowanie, czy istniała jakakolwiek szansa na ich realizację. Ważne jest co innego: fakt, że Żeromski je przygotował i ogłosił, że zechciał i próbował zainicjować dyskusję o najpilniejszych w ojczyźnie sprawach, przystosowując teoretyczne refleksje, powstające wśród socjalistów i ludzi z kręgu Edwarda Abramowskiego, do aktualnej sytuacji historycznej Polski.

Publicystyka polityczna

Pod koniec wojny Stefan Żeromski zaangażował się w działalność publicystyczną. Jesienią powstał kluczowy dla jego państwowotwórczej refleksji *Początek świata pracy*, datowany „Kraków, w październiku 1918 roku”. Już tytuł zapowiadał „początek”, czyli ustanowienie zasad nowej ojczyzny: „świata pracy”.

Idee w nich wyrażone były mu bliskie od młodości. Dojrzewały te koncepcje, gdy przez cztery lata (1892-1896) pracował w Muzeum Polskim w Rapperswilu przy porządkowaniu księgozbioru. Dojeżdżał często do Zurichu, który był wtedy ważnym ośrodkiem życia intelektualnego, a także skupiskiem polskiej emigracji politycznej. Wydalani z Francji, Belgii, Anglii osiadali (jak wcześniej Andrzej Towiański) w Szwajcarii, która była bardziej przyjazna wobec cudzoziemców.

Za czasów Żeromskiego w Zurichu przebywali dłużej lub krócej wybitni działacze polityczni i społeczni, między innymi późniejszy prezydent Polski Stanisław Wojciechowski, Jan Paderewski, Józef Piłsudski, Edward Abramowski i przyjaciel Żeromskiego z lat szkolnych Wacław Machajski, oraz Róża Luksemburg i Julian Marchlewski (który

²² Relacjonuję te sprawy, opierając się głównie na opracowanym przez S. Eilego *Kalendarzu życia i twórczości Stefana Żeromskiego*. Więcej informacji na ten temat – zob. Z. Adamczyk, *Stefan Żeromski i Narodowy Komitet Zakopiański w świetle niepublikowanej korespondencji*, „Przegląd Humanistyczny” 2008, nr 4.

²³ *Listy*, op. cit., s. 502-503.

później usilnie, acz bezskutecznie się starał o wykorzystanie tej znajomości w celach propagandowych). Ożywione dyskusje i ścieranie się poglądów sprzyjały formowaniu własnego światopoglądu, a także nawiązywaniu osobistych kontaktów, które kontynuowano po kilku czy kilkunastu latach. Mógł w Zurichu – ale nie wiadomo z pewnością czy ich właśnie spotykał – poznać Stanisława Wojciechowskiego, który później odegrał ważną rolę w jego życiu; może Edwarda Abramowskiego. Nie mógł natomiast (czasem się to sugeruje) zetknąć się z Józefem Piłsudskim, który – według ustaleń Wacława Jędrzejewicza – przyjechał do Zurichu dopiero po powrocie pisarza do kraju.

Szczególnie bliskie Żeromskiemu były idee głoszone przez Edwarda Abramowskiego. Przyszły autor *Zmowy powszechnej przeciw rządowi* już jako kilkunastoletni młodzieniec był utalentowanym publicystą i lewicującym działaczem politycznym. Działał na emigracji, i jak wielu młodych, wiązał się z różnymi środowiskami opozycyjnymi; z socjalistami, z anarchistami, był członkiem II Proletariatu, został wybrany do zarządu powstającego wówczas Związku Zagranicznego Socjalistów Polskich. Wiele pisał i publikował, bywał aresztowany – te burzliwe początki działalności politycznej, a przede wszystkim wyrażające formułowane idee społeczne dały asumpt do narastającej wokół jego osoby legendy. Szybko zdobywał autorytet i szacunek.

Mało dochowało się informacji dotyczących przebiegu ich znajomości. Wiadomo, że Żeromski współpracował w Warszawie z powstałym z jego inspiracji periodykiem „Społem”, był pomysłodawcą tytułu czasopisma, podobno jakieś anonimowe artykuły w nim publikowane wychodziły spod jego pióra. Były i kontakty całkiem prywatne: w 1900 roku Abramowski nocował w Warszawie u Oktawii i Stefana Żeromskich, z pewnością widywali się w Paryżu, gdzie obaj przebywali w latach 1909-1911²⁴. Te prywatne tropy są istotne, ponieważ świadczą o rozwoju ich kontaktów w czasie największej aktywności publicystycznej Abramowskiego, gdy ogłaszał podstawowe, bliskie Żeromskiemu, teksty z zakresu spółdzielczości i kooperatywności²⁵.

²⁴ Różne źródła podają różne daty dotyczące pobytu Abramowskiego; te ustalenia podaje m.in. PSB.

²⁵ Przypisuje się największy wpływ na uformowane pod koniec wojny koncepcje syndykalistyczne Żeromskiego pismom Georges'a Sorela (por. prace Artura Hutnikiewicza). Trudno określić, kiedy zetknął się z nimi po raz pierwszy. W każdym razie po powrocie z Paryża, 14 maja 1913 pisał do syna: „czytam też całymi prawie dniami Sorela *Reflections sur la violence* – ale im dalej, tym mniej mię to interesuje. Szukałem czegoś głębszego, a to jest przede wszystkim partyjnik” – list do Adama, 14. V. 1913. Wpływ Edwarda Abramowskiego wydaje się o tyle bardziej istotny i interesujący, że w kręgu jego myśli pozostawało to środowisko młodej inteligencji, której przedstawiciele deklarowali się jednocześnie jako wyznawcy idei społecznych autora *Ludzi bezdomnych* – Stanisław Stempowski, Maria Dąbrowska... „Partyjnik” – to słowo w późniejszych tekstach Żeromskiego brzmiało wysoce obelżywie.

Zbliżało ich jednakże przekonanie, że aby zapanował nowy ład polityczny i społeczny, musi najpierw dokonać się głęboka przemiana moralna, która pozwoli przemienić świadomość ludzi pracy i pozwoli im dojrzeć do uczestniczenia w życiu publicznym oraz do piastowania władzy.

Zasadą nadrzędną w programie Abramowskiego było wdrażanie zasad demokracji i sprawiedliwości, przeprowadzanie programu reform – przy bezwzględnej ochronie praw jednostki. W szkicu *Nasza polityka* eksponował rolę samorządności i spółdzielczości jako pokojowej drogi dochodzenia do władzy²⁶.

Realizacja tak szeroko zakreślonego projektu wymagała społecznej akceptacji. Podstawowym problemem stawało się w tej sytuacji podniesienie poziomu kultury społeczeństwa, przebudowanie świadomości ludzkiej, czyli, jak nazywał to Abramowski, przeprowadzenie „rewolucji moralnej”: bowiem „nowy świat społeczny wymaga nowych ludzi”, którzy będą szerzyć „kulturę demokratyczną”²⁷. Żeromski te założenia akceptował i propagował w swojej twórczości.

Cóż to jednak konkretnie miało znaczyć? Postulaty brzmią dość ogólnikowo, lecz inaczej być nie mogło, póki nie było choćby zarysu polskiego państwa na mapie Europy. Tłem dla projektów Abramowskiego była dlatego szeroka panorama świata, wzorce czerpał na przykład z organizacji farmerów amerykańskich (ten model nie był całkiem przypadkowy, zdobywał wiedzę na ten temat podczas swego pobytu w Ameryce). Gdy wkrótce podobny temat poruszał Żeromski, uczyni to już w kontekście politycznych realiów powstającego państwa; wysunie konkretne zadania i będzie sugerował drogi reform. Obaj wierzyli w moc oddziaływania charyzmatycznego przywódcy – pewnie odgrywały tu rolę ich własne doświadczenia z wystąpień publicznych. Wpływ, jaki wywierali na słuchaczy, mógł ich utwierdzać w przekonaniu, że wiara i serce, i charyzma, nie mniej są ważne od rzeczowych argumentów.

Konieczność przeprowadzenia powszechnej rewolucji moralnej znacząco przesunęła akcenty w pojęciu duchowego samodoskonalenia się jednostki. Autor *Zagadnień socjalizmu* odrzucał ideę podążania ku perfekcjonizmowi drogą refleksji i osobistych medytacji; twierdził, iż ważniejsze od skupiania uwagi na sobie jest działanie, transformowanie świata – które najdoskonalej służy także duchowemu dojrzewaniu człowieka. Żądał maksymalnego ograniczenia władzy państwa²⁸. Wskazywał drogę reform i zdecydowanie odrzucał możliwość rewolucyjnego rozlewu krwi; to była jedna z przyczyn, z powodu których stosunkowo wcześniej rozstał się z socjalistami.

²⁶ Por. Kazimierz Biliński *Idea spółdzielczości [....] Edwarda Abramowskiego*, „Acta Universitatis Nicolai Copernici”, „Zeszyty ...”, Prawo XXXIV, s. 31-45.

²⁷ Cyt. za: R. Okraska, op. cit., s. 256.

²⁸ Małgorzata Augustyniak, *Mysł społeczno-filozoficzna Edwarda Abramowskiego*, Olsztyn 2006, s. 30.

Edward Abramowski nie doczekał momentu odzyskania niepodległości, nie zdążył przełożyć teorii na język realiów powstającego polskiego państwa. Zmarł po długiej chorobie w czerwcu 1918 r.

Stefan Żeromski w szkicach politycznych przekładał dyskutowane z Abramowskim założenia teoretyczne na język konkretnych działań w powstającej Polsce.

Rozwijał czerpane od Abramowskiego i od innych ideologów koncepcje w duchu odpowiadającym nowej sytuacji politycznej, ich powszechny charakter przekładając na konkretną, polską sytuację. Państwa nowego, niepodległego, które było jak biała karta do wypełnienia. Ufał w możliwość solidarnego połączenia wysiłków wszystkich Polaków, którzy wywalczywszy niepodległość, będą z entuzjazmem, wspólnie, kształtować nowy ustroj w duchu dawnych marzeń. To do nich kierował swój program, do pełnych zapału ludzi idei.

Przywódstwo składał w ręce inteligencji, wierzył w jej posłannictwo i w to, że obywatele zechcą ofiarnie je spełniać. Z tak heroicznym zacięciem, z jakim wcześniej oddawano życie w imieniu wolności. Zmieniły się jednak priorytety, wzorzec heroiczny musiał być zastąpiony wymaganiem rzetelnej, często bezinteresownej pracy dla Polski i ochrony ojczyzny przed nowymi zagrożeniami. Nie było to łatwe; dlatego nowy sens zyskiwał postulat głoszony wcześniej przez Abramowskiego, by przemiana moralna narodu wyprzedzała przemiany ustrojowe, i wywyższanie, obok nauczycieli i lekarzy, nowego wzorca – inżyniera, budowniczego powstającej Gdyni.

Jako zadanie najpilniejsze ukazywał wyzwolenie twórczej energii Polaków, wykorzystanie jej do budowy państwa. I od razu zastrzegał i przekonywał, iż gdy padają rządy pod „okrągłą kulą ludowego gniewu – to samo przez się nasuwa się pytanie, czy takim samym kłamstwem i łotróstwem nie jest zasada wszelkiej władzy, jaką przybiera człowiek nad człowiekiem. Któż [...] zaręczy, iż rządy dyktatorskie, republikańskie, mieszczańskie, ludowe, socjalistyczne, rządy partii zjednoczonych albo partii, wysuwających się na czoło społeczeństw, przed swe siostrzyce i rywalki, nie zawierają w sobie tej samej zasady kłamstwa i łotróstwa?”. Przywództwo składał w ręce inteligencji, wierzył w jej posłannictwo i w to, że obywatele zechcą ofiarnie je spełniać.

Nowy sens zyskał postulat, by przemiana moralna narodu wyprzedzała przemiany ustrojowe. Na barkach inteligencji miała spocząć odpowiedzialność za państwo, zarówno za dobroczynną przemianę świadomości obywateli, jak za przeprowadzenie koniecznych reform.

Ostro oceniał polityków dążących do zawłaszczenia władzy; źródła zła upatrywał w działalności partyjnej. „Rządy jawne w parlamentach i ciałach przedstawicielskich trzymają w rękach tak zwani politycy, reprezentanci stanów, stronnictw i partii. Drzwi do ciał prawodawczych otwiera nie geniusz, wiedza, posiadanie całkowitej prawdy, [...] lecz tak zwany «klucz partyjny». [...]. Jednostka, nienależąca do narodowych demokra-

tów, socjalnych demokratów, polskich socjalistów, ludowców, postępowych demokratów, krakowskich konserwatystów, albo do jednego z kilkadziesiątu małych zgrupowań, raczej nazw, niż zgrupowań, zwanych «kanapami partyjnymi» w Królestwie – pozostaje bezsilnym zerem, zepchniętym do głębin wzgardzonego zawodu. Osobistość taka nie posiada prawa do patriotycznego działania na korzyść ojczyzny.” (s. 11). Mocne inwektywy rzucał na posłów, traktując ich jako „nikomu nieznaną koczodany partyjne, których pracy nikt nie widział i których zdolności nigdy i w niczym się nie ujawniły.” (s. 12) Polityków traktował stale jako zdrajców, i na tym tle prezentował wizję silnych związków zawodowych, które by, jako ruch syndykalistyczny, „wyjarzmiły proletariata”, podnosząc poziom życia i otwierając powszechny dostęp do wiedzy i nauki²⁹.

Niewspółmiernie dużo miejsca zajmuje w *Początku świata pracy* sprawa proletariatu rolnego, zdecydowanie bardziej obszernie i wnikliwie potraktowana niż problemy robotnicze. Na kilkunastu stronach pisarz przedstawiał swoją propozycję przeprowadzenia reformy rolnej i gospodarzenia nią w sposób, który „otwiera perspektywę najobfitszej produkcji i intensywnego wzrostu narodowego bogactwa”, który uczyni z „człowieka rolnego [...] jednostką wolną, zdatną do postępu” (s. 40). Sformułował rozbudowany plan tych przekształceń, zmierzający do zrównania praw wszystkich „ludzi pracy”, proletariatu ze wsi i miast, wspólnie pracujących dla wspólnego dobra, dla zapewnienia bytu materialnego oraz dostępu do wytworów kultury.

Ustalając hierarchię działań najpilniejszych, na pierwszym miejscu postawił sprawę rolników (unikał słowa „chłopi”) i proletariatu wiejskiego, zdecydowanie mniej uwagi poświęcając miastu. Było to zagadkowe, ponieważ inni ideolodzy zwracali się najpierw do robotników, bardziej cenniejszych jako ewentualne poparcie. Autor *Wiśły* wyjaśniał: po pierwsze, dola ludzi bezrolnych i bezdomnych (nazywał ich „sierotami ojczyzny”) jest najgorsza; po wtóre, ci ludzie tworzą potężną mieszaninę zapalną, szczególnie podatną na wszelką demagogię, na propagandę bolszewicką.

Postulował natychmiastowe ściąganie z zagranicy polskich fachowców. Ich głównym zadaniem miało być „nauczanie i ćwiczenie armii rolników”; jedni by pracowali jako „nauczyciele wędrowni [...] w celu podniesienia produkcji i zamożności”, inni „kierowaliby armią parobków na latorożkach, skonfiskowanych przez państwo”³⁰.

Temat był wywołany chęcią postawienia zapory przed propagandą bolszewicką, ale Żeromski wysunął i szczegółowo omawiał konkretne projekty zarządzania własnością

²⁹ *Początek świata pracy*, fragmenty przytaczam za edycją *Bicze z piasku*. Szkice publicystyczne, wyd. J. Mortowicz, Warszawa 1925 r., w nawiasach podane strony. Ciekawostka: już w 1918 roku miejsce w upowszechnianiu oświaty Żeromski rezerwował także dla „kształcącego kinematografu” (s. 42).

³⁰ Utopijny pomysł? Ale powtarza się w trudnych okolicznościach, przypomnijmy sobie apel Donalda Tuska po zwycięstwie w wyborach parlamentarnych – niektórzy rzeczywiście wracali.

ziemską (s. 31-33), upaństwowienia majątków rolnych powyżej 500 morgów i oddania ziemi w zarząd lokalny „system gospodarstwa kolektywnego” (forma samorządu), oraz unowocześniania kraju, wysuwał zadania najpilniejsze: regulacja rzek, budowa dróg i kolei, kopalnictwa, rozwoju systemu opieki zdrowotnej... Realizację idei dobrowolnego oddawania wielkich posiadłości ziemskich opierał na przekonaniu, że wiekowe zaniedbania doprowadziły do ostatecznego krachu: „Nic nie pomoże! [...] albo sprawa pójdzie krzywym łukiem rewolucji, albo [...] szlakiem cięciwy, zabiegnięcia rewolucji drogi, na przełaj, drogą mądrej, chrześcijańskiej ofiary. [...] w przypadku rewolucji zniszczone zostaną skarby kultury i sztuki, które są w naszym posiadaniu, łać się będzie krew i rozpasze się chamstwo biednego, stratowanego człowieka.” (s. 45)

Początek... i dwa kolejne teksty publicystyczne w tamtym gorączkowym czasie nie przyciągnęły uwagi krytyków, zostały zlekceważone czy niemal zapomniane, a w PRL-u były, podobnie jak *Snobizm i postęp*, aż do końca objęte pełnym zakazem cenzury. Z punktu widzenia ówczesnych władz dwa względy o tym decydowały: zajadły antybolszewizm autora oraz przedstawione koncepcje ustrojowe, oparte na władzy samorządowej, działalności związkowej i gospodarce podporządkowanej ideom kooperatywności³¹.

Gdy jeszcze toczyły się walki na froncie, pojawiło się nowe zagrożenie od wschodu – rewolucja bolszewicka 1917 roku. Pełne nienawiści i pogardy sądy o bolszewikach Żeromski wprowadzał do wielu tekstów, najbardziej głośnym z nich był reportaż *Na probostwie w Wyszku*, powstały w sierpniu 1920.

Autor dotarł wtedy do Wyszku (razem z malarzem, prof. Ferdynandem Ruszczycem i publicystą Adamem Grzymałą-Siedleckim) bezpośrednio po przełamaniu linii frontu. Napiętnował najmocniej i z nazwiska tych, którzy wyrzekli się polskości, przeszli na stronę bolszewików i razem z nimi wkraczali do Polski – Feliksa Dzierżyńskiego, Feliksa Kona i Juliana Marchlewskiego: „Ci rodacy dla poparcia swej władzy przyprawiali na nasze pola, na nędzne miasteczka, na dwory i chałupy posiadaczy, na miasta przywalone brudem i zdruzgotane tyloletnią wojną – obcą armię, masę, złożoną z ludzi ciemnych, zgłodniałych, żądnych obłowienia się i żołdackiej rozpusty. W pierwszym dniu wolności, kiedyśmy po tak strasznie długiej niewoli ledwie głowy podnieśli, całą Moskwę na nas zwalili”³².

Od wielu już lat realizował zasadę, głoszoną także przez Abramowskiego: idee, jeśli nie są poparte konkretną działalnością, niewiele znaczą. Autor *Szyfów*ych prac angażo-

³¹ Warto przypomnieć niezwykle ostrą krytykę polityków i niekompetencji posłów, wynikającą wedle Żeromskiego w dużej mierze z fatalnego systemu przeprowadzania wyborów, podczas których głosuje się nie na konkretne osoby, lecz na listy partyjne. Kolejne to zbliżenie do nam współczesnych narzekania wyborców.

³² S. Żeromski, *Na probostwie w Wyszku*. Tekst za edycją: *Utwory publicystyczne Stefana Żeromskiego*. w tomie: *Bicze z piasku*. Inter arma, wydał J. Mortkowicz, Warszawa 1929, s. 62.

wał się we wszelkie prace, których inicjatorzy zmierzali w podobnym jak on kierunku ideowym. Edukacja, Towarzystwo Szkół Ludowych, ochrona przyrody, zakładanie bibliotek i ochronki, pomoc młodym pisarzom; z biegiem lat i z wzrostem popularności Żeromskiego zakres tych dodatkowych zajęć poszerzał się niezmiernie.

Najpierw, u schyłku wojny i u początku nadchodzącej Niepodległej, skupiał uwagę na przemodelowaniu patriotycznej świadomości Polaków. Wymieńmy wspomnianą już *Wisłę*, tekst marzeń i nadziei, jakby relację z pięknych legend i snów. Łatwo przeoczyć, że pod legendową kanwą pisarz przekazuje wykład o toczących się dziejach i pradziejach naszego „słowiańskiego plemienia”, obdarzonego przez autora wszelkimi szlachetnymi cnotami, pod którego rządami ziemia i ludy rozwijają się sprawiedliwie, mądrze i radośnie.

Przystępował Żeromski do krzewienia nowych idei z wielką wiarą, że wszyscy (czyli inteligencja, ale i świadoma niuansów polityki warstwa średnia) natychmiast i z nieustającym entuzjazmem przystąpią do ich wcielania w życie. Wierzył w błogosławione owoce pełnego zapału podjęcia trudu przekształcania świadomości mas, w siłę przekonywania, która pociągnie tłumy. Może zdumiewać zakres i moc jego osobistego zaangażowania w organizowanie instytucji nowo powstającego państwa.

Powojenna publicystyka Żeromskiego pozostała dziwnie na uboczu zainteresowań czytelników i badaczy. W momencie powstawania podwalin Polski niepodległej, w natłoku rozmaitych apeli, programów, sporów, gwałtowności politycznych wydarzeń, idealistyczne jego projekty stanowiły porywający apel do patriotyzmu, sumienia, do narodowej solidarności – ale wydawały się utopijne. Nie wszystkim. Władysław Pobóg-Malinowski ocenił je odmiennie, podkreślał, że wtedy gdy powstawały, ich utopijny charakter nie raził, ponieważ jeszcze widziano szansę szybkiego dokonania wielkiej transformacji. Pisał: „Zasady te głosił Żeromski z całym przekonaniem o ich słuszności i z głęboką wiarą w możliwość ich realizacji. Wiedział bowiem, że tyle już «mrzonek» podawanych do wierzenia przez marzycieli i poetów ziściło się tak oczywiście i okazało się w praktyce tak realne. Niestety Sejm Ustawodawczy potraktował sprawę inaczej i zaprzepaścił reformę rolną, jak się zdaje, raz na zawsze”³³. Pobóg-Malinowski rozumiał świetnie kwestionowany przez krytyków sens koncentrowania uwagi Żeromskiego na sprawach wsi – nie był to anachronizm, lecz wymagania chwili dziejowej, zabieg głęboko przemyślany. „Wielomilionowa masa bezrolnych nędzarzy jest gruntem, niezwykle podatnym i przyjaznym dla idei komunistycznej. Uodpornić ją na tę zarazę od Wschodu można jedynie przez stworzenie dla niej lepszych, niż dotychczasowe, warunków życia i pracy” (s. 514-515). Domaga się Żeromski – pisze dalej Pobóg – „radikalnej reformy rolnej, żąda konfiskaty ziem tzw. donacyjnych, dawnych rządowych, kościelnych, klasztornych, wszelkich dominiów, cesarskich, magnackich, wszelkich ordynacji i latyfundiów

³³ Władysław Pobóg-Malinowski, *Stefan Żeromski. Życie i twórczość*, Złoczów 1929, s. 517.

państwowych i kluczy. Konfiskaty bez żadnego odszkodowania i oddania ich we władanie ludowi polskiemu” (516). Gdy na takim tle, w takim kontekście przytoczy się nadzieje Żeromskiego, że wielcy właściciele ziemscy mogą oddawać z własnej woli część swoich dóbr biednym i bezrolnym, nie wygląda to już aż tak naiwnie i niepoważnie; tym bardziej, że powoływał się Żeromski na piękne historyczne przykłady ofiarności rodaków.

Nie ma większego sensu bardziej szczegółowe referowanie w tym miejscu prezentowanej przez Żeromskiego wizji przyszłego polskiego państwa i ustroju społecznego. Można natomiast, ponieważ często badacze twierdzą, że jest to po prostu zapożyczenie myśli Abramowskiego, porównać te dwa systemy, i to uwzględniając opinie historyka literatury, który zaanektował w pełni, zapisał w podręcznikach i książkach monograficznych wersję niby życzliwą dla pisarza i zarazem zgodną z oficjalną wykładnią. Czyli – z wersją Artura Hutnikiewicza.

Był profesor Hutnikiewicz autorem kilku książek i wielu artykułów o Żeromskim; zawsze prezentował go jako pisarza wybitnego i miłującego ojczyznę, chociaż niepozabawionego pewnych słabości. Przede wszystkim – twierdził profesor – Żeromski nie był zdolny do samodzielnego formowania swych koncepcji, na przykład idei politycznych i społecznych. Tak oto profesor osądzał tę dziedzinę pisarstwa autora *Przedwiośnia*: Żeromski ponoć przejął swe koncepcje „po ideologach emigracji polistopadowej i jej współczesnych epigonach, Limanowskim i Abramowskim” (238). Jego światopogląd ponoć nosi „znamienne cechy osobliwego synkretyzmu i eklektyzmu ideowego” (238), i miał ten światopogląd wybitnie moralistyczny charakter, bowiem „tylko autentycznie i głęboko przeżyta świadomość moralna powinności może być rzeczywistym rodnikiem zmian i przeobrażeń społecznych. Idea ta tkwiła zapewne immanentnie w samej organizacji psychicznej Żeromskiego” (239), ale „wyraziście unaocznienie i myślową pojęciową formułę” (239) zawdzięczał on Edwardowi Abramowskiemu. I tu pojawia się zdumiewający wniosek: ich poglądy są tak zbliżone, że „nie może tu być mowy o jakiejś przypadkowej i niezamierzonej zbieżności, to raczej ślad oczywisty zapłodnienia chłonnej wyobraźni i osobowości pisarza przez indywidualność wybitną, głęboką, oryginalną” (239). Na poprzedniej stronie był Abramowski (a za nim Żeromski) przedstawiony w zupełnie innym świetle: jako epigon romantyków. Zatem: epigon czy „indywidualność wybitna, głęboka, oryginalna”?

W tym momencie pojawia się wątpliwość: na jakiej podstawie z faktu, że obaj panowie dobrze się znali i mieli podobne poglądy, uczony wyprowadza wniosek o wtórności refleksji autora *Róży* i umacnia go tezą, iż popychały go ku Abramowskiemu „podobieństwa osobowości”. Wyrażać się to miało w tym, że „jak Żeromski, tak i on [Abramowski – AK] w dzieciństwie utracił matkę [...]. U Żeromskiego bardzo często zaufanie i przyłgnięcie psychiczne do określonych ludzi i idei opierały się na takich subiektywnych przesłankach i odczuciach tajemnego powinowactwa usposobień i losów” (240).

Trudno uznać tego typu przesłanki za właściwą podstawę do oceny osoby i twórczości pisarza i intelektualnego patrona inteligencji polskiej międzywojennego dwudziestolecia. A jednak te właśnie sądy, dzięki wsparciu edytorskiemu PRL-owskich decydentów, zyskały pozycję niemal monopolistyczną.

On the eve of... Stefan Żeromski in independent Poland

This article is a part of the recently completed author's book about Stefan Żeromski. Year 1918 was crucial for the literary creativity of Stefan Żeromski. Period of the Poland's subjugation came to an end. It opened long term perspectives for the reborn country. Żeromski in the changing historical situation remained the spiritual leader of Polish people. He wrote and took action, tried to initiate a discussion on the most important issues of his country. In his political essays he elaborated on the ideas drawn among others from Edward Abramowski and called for the moral transformation of the nation.

Key words: legend of Żeromski, independence, publicistic activity

